

Gdańsk 10.5.73r. ①

Kochani - dziękujemy za list. Soma miatom
xamiar xaxax po Smiętaech napisae i przeprosie
Stacha, że mi xjawitām sig na dworeu ob tej.
Miatam najxekwerszē chęci, ale mi xaregowałam
na biedzik, choē nastawitām go na 5¹⁵.
Przez okres przedświąteczny i świąteczny sypiałam
stale po 3-4 godziny, a w drugi dzień świąt
było Jerego i wóciłisiny do domu około 2 giej.
Chciałam przekazać matę przez Tobie waudniu
z moimi świątecznymi wypiekami - ciasto było
dobre i różnego rodzaju, a przydałoby sig w
drodze dla Olesia. Wiem, że w Bydgoszczy,
gdzie ciężka choroba bratowej naruea oxy
wytrama atmosferę mi sprzyjającą świątecznym
przygotowaniom i nastrojowi. Napewno było
to dla Ciebie bardzo niezgodne i potężne
z koniecznieścią panowania nad sobą, gdyż
mi mogłas chorej bratowej okazywać xalu
ani współczucia. Ciasto zapakowałam
wieworeu, wstawitām przez to do lodówki, tak
żeby rano tylko dojechać koleją elektryczną
do Gdańska. Marian, który normalnie
wstaje o 5⁴⁰, też przez mnie xaspał, bo
miałam obudzić go, po uemyciu sig
przed wyjściem. W rezultacie obudził nas
syn przed 7 mg. Bardzo przepraszam
siatkę odsyłam teraz, xakrywałam
ję celowo, żeby mieć pretekst do przyjazdu
na dworek. Wogóle bardzo przepraszamy
Stacha, że w czasie jego pobytu w Gdańsku

tak mało czasu poświęcił się sprawom jego ²
interesującym, ale w związku z wizytami (od
siostry) niezaplanowanymi kolegów w szerszym
gronie" wziętym świętecznym przygotowaniem
robotom z 2-3 dniowym opóźnieniem, a
firanki w polsku dla speców porażkami
dopiero w robotę, przed potudce. Zresztą to
nie ważne. To, że byłeś stałem jedynym
gościem na świętecznym śniadaniu nam
nie przeszkadzało, a było bardzo miło.
Zresztą miał być również Mariana brat
z żoną i córką, ale jak się okazało,
w niedzielę rano, ani Marian ani ja
nie telefonowaliśmy do niego do pracy
(telefonu w domu nie miał) - co roku
robotę to Marian, więc byłem pewna że
i w tym roku to robotę, a on z kolegami
Zuzanny naszymi rozmowami "rodaków"
zapomnieli i twierdził że mnie o to prosił
i liczył że to robotę, czym mnie
rozczławił przed świętecznym śniadaniem.
Zresztą u nas śniadanie" z reguły
przebiega się "do 16-17 tej, gdyż po
12 tej zaczęły przychodzić kolejni ci,
którzy przed potudniem spotykają się w
gronie nie zawsze ulubianej rodziny,
a później przychodzą do nas dla
poprawienia humoru. Zatem po wyjściu
Stacha przybył dziesięciu (ulubiane
naszych synów), przyjechał Brumba bo
mu było miło w gronie "kolejów"
i rodziny jego córki, przyjechał
Mauryc z żoną i kilkoma innymi kolegami.
I uzgodniliśmy" do wieczora. Brumba był
pewny że Stacha jeszcze u nas zastanie i
był bardzo rozczarowany, bo chciał o wielu
sprawach porozmawiać, ale że był na banku

to mié wielka strata, że rozmowa ta nie³
doszła do skutku. Piszciez stałem, że prof.
Zucker zachowuje formy wixytowe - chciałam,
a nawet proponowałam Ci kieszulę Mariana i
krawat - smierdzites, że może nas krepować
że gośe mi na wixytowo. Mas napewna mi-
ja xeregiolnie, a Marian i chłopey też mi
przywixujuj do tego wagi, a jeżeli sami
whtadają kieszulę białe i krawaty, to ze
względu na tych, którzy uważają że to
dowód xujomości fora towarystwie. Me
nalegałam, żebyś przebieżał się, właśnie
ze względu na ciebie, żebyś mi pomyślał
że dla nas extowien' mniej ważny od
ubrania to xwaery że o wartości estowien
decyduje to czy ma na szyi krawat czy mi
nie. A to przecież mi ma żadnego znaczenia.
Co do wyprzedającej pamięci ludzi którzy kiedys
chlubnie się xepisali w historii wileńskiego
melnu oporu (to określenie z uporem
lausowane przez KBołwD jakoś do mnie
mié przemawia) - to xeregiolnie kleska.
Ale coż na to poradzić? Ci, którzy
podatēs jako przykład są od nas starsi
i nie dżimnego, że pamięć ich xawodzi.
Gorszej, że ten sam proces obserwuje u
naszych kolegów którzy są przeważnie
w wieku produkcyjnym' to xwaery przed
albo ledwo po 50-ce. Tak samo, chwamig'
i przedstawiają fakt, daty, osoby i w
dodatku są agresywni kłótlwi, gdy im
ktoś xapiera. Na xeregiolnie mi wixytli'm
pamięć nawala, więc jessore, coś mi coś
można wytapae' i xawotować, bo leuway
pisałi sami mi chog, a przy kielixim
opowiadają godżimami. W tym roku koledky
ze Szereina organizują spotkanie w ostrodze

na terenie woj. krakowskiego 2 i 3 czerwca. Chcieli
zrobić ich Okręg Zbrojeniowy firmowa, ale nie wzięli
li firmy, tylko przyjęto do wiadomości że takie
spółdzielnie będą. Główny gospodarz spotkania
(partynny) był nawet w Kom. województwa i
pytaniem czy takie spółdzielnie nie będą
zle widziały i tam stwierdzili że nie
mają nic przeciwko temu. Pojedynczy
mieszkaniec, bo lubimy takie spotkania -
to nie wiele ponad 300 km od Gdańska.
Zresztą ci z Białogostem, Warszawy czy
Wrocławia mają dalej i też przyjadą,
choć nie wszyscy. Nasze Towarzystwo żyje
teraz akcją budowy letnich rezydencji
na polskim jeziorze. Hausz - miały
być te domki gotowe na koniec
czerwca, ale cięgle są jeszcze braku
materiałów lub robotników i powoli to
wszystko idzie. Fundamenty już są - w
stanie wykonania (z wzięciem i kominiarzem)
do jesieni pewnie zrobimy. Na przyszły
rok zaplanujemy sobie wleś w naszej
"chatce" - my z reguły będziemy przyjeżdżać
na soboty i niedziele. Przed 1-szym
maja sekretaria z Kan. Okręgu Zbrojeni
przyjechała mi mundur pułkownika (3 gwiazdki
i dwa pasy - belki) i kartę wstępu na Hybany -
miałam tam obok prezesa reprezentować
kombatancki - mićleń wśród kolego
i rodzinny było dużo, bo mieszkaniec
odmówił, żądał nominacji na
pułkownika na piśmie i to z MON-u.
Podobno wniosek na awans oficerski
dla mnie wysłał do MON, choć nie wiem
na jakiej zasadzie, bo nierzadko podałam

Je mam stopień st. strzeła czyli jedną 5
bellę, a to wszystko pozostaje Kombatanthi
- działaczkę zarządu okręgu poniżej kapitału
zadanej miernia. Przewodnicząca kasa - jessere
miałyj mnie generałem i będę
rodzinę stawiać na bezpieczeństwo. Menedżer
wisi w mafii, a 1-go maja (jak
zwykle) uroczystym wielkim przemian, bierze
równocześnie udział w manifestacji przy
dworakym telewizorze. Choć może skłodać
że nie postawi na tę trybunę w tym
publikowalnym miejscu - może akurat
obok stacji ten pan prokurator i skak
by go trafił - mójwa mi jestem, ale i
nawet kwiatki złożyłabym na jego
grobie. A tak żyje i nic mu się
nie stało, a na trybunie był.

Dokąd Oles' wybiera się po 8-nej klasie?
Jessere raz zapowiada, że wyrosnie
z tego wstępu do nauki - nasz
dyskut był "czarna" katedr sam, a teraz
dery się na "medal" i chce nagrod
rektoratu "nie zbiera, nie jest też
najgorszy i twierdzi że wykopać się
ze studiów mi da, choć odwień na
1 roku jest dwój - około 20% odpada.
Ten Pan który miął się do nas,
zgłosić z Tibojego polecenia, nie
zgłosił się. Może to jessere robi!
Zatęperam zważek ze "Szerebecem" -
kolodry ze Szerecina "zostają, że Poeta
Polska wydała ten zważek z okazji
spotkania "bytych od Szerebeca".

do nas teraz bardzo często wpadają koleżki
z całej Polski - przyjeżdżają do rodziców,
albo służbowo i zawsze przy okazji
nas odwiedzają. Zimą jest spokojniej,
ale od wiosny do jesieni dużo
mamy tych wizyt, choć zapewne
u was nigdy nie "kotuje". Szereba
napisał, że zorganizowali w Warszawie
komisję środowisko-Historyczną oskaru
Włodzisław-Nowogródzkiego, w której i Ty
jestes - przysłał kopię pisma do Zarządu
Głównego Związku - chodzi o weryfikację
odrzucając. Pewnie wiesz o tym.

Szumka obiecał że w najbliższym
czasie zrobi ^{kollekt} "Klimentów" swojego
albumu - będzie to fotokopie wielkości
oryginału zszyte i oprawione -
jeden z pierwszych egzemplarzy
z dedykacją Ty otrzymasz. Dopełnij
tego. Ścisłam was mocno i

jeszcze raz przeproszam Ciebie
Stachu za poronie matki
zakomunikowanie w sprawie
ogólne i za mało czasu
który spędziłam z Tobą podczas
pobytu w Gdansk - tak się
grupie stało, że intensywne
życie koleżeńsko-towarzystwe w
ostatnich dniach przed świątami
kompletnie zdorganizowało nam
dom!

Ścisłamy i całujemy was
mocno. I Olesia też.
Sabina